Nr. 67. Kraków, czwartek 4 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

**Ogłoszenia (inseraty)** kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Nowy zwrot w polityce rosyjskiej wobec Serbii.

Przed kilku dniami, gdy Rosya zaproponowała mocarstwom kolektywny krok w Belgradzie i Wiedniu, sytuacya była dla sprawy pokoju bardzo groźną. Z góry było do przewidzenia, że Austrya, która nie wyzywała Serbii i robiła przygotowania wojenne tylko dla obrony przed grożącym napadem, nie przyjmie wystosowanych pod jej adresem rad, które stawiały ją w równym z Serbią rzędzie. Pomysł ten dyplomacyi rosyjskiej, który powszechnie uważano za chęć zemsty ze strony Izwolskiego na bar. Aehrenthalu, spełzł na niczem wskutek sprzeciwienia się Niemiec.

Dyplomacya niemiecka odmówiła współudziału, wychodząc z założenia, że Austryi nie potrzeba doradzać umiarkowania, gdyż ona nikomu nie grozi, a stawianie jej na równi z Serbią byłoby upokorzeniem, do którego Niemcy jako sojusznik ręki przyłożyć nie mogą. Dyplomacya niemiecka poszła jeszcze o krok dalej, a mianowicie ze swej strony zaproponowała poczynienie przedstawień wyłącznie w Belgradzie. Rada ta mogłaby odnieść zamierzony skutek tylko wtedy, jeżeliby wszystkie mocarstwa wzięły w tem udział; wyłączenie się Rosyi uważanoby słusznie w Serbii za pośrednie poparcie, a wiadomo, że Serbia wszystkie swe plany budowała tylko w myśli, że Rosya w ostateczności przyjdzie jej z czynną pomocą.

Od zgody więc lub odmowy Rosyi na propozycyę Niemiec zależało, czy zmora bliskiego wybuchu wojny, która w ubiegłym tygodniu wydawała się tak bliską, zamieni się w czyn. Pisma pan-lawistyczne propozycyę Niemiec przyjęły naturalnie bardzo nieżyczliwie; na szpaltach ich rozlał się potop wyzwisk pod adresem Niemiec jako „starego wroga Słowiańszczyzny"; pisano o niemożliwości porzucenia braci Serbów, odwołyano się do Francyi jako sojuszniczki itd. Tymczasem głosy te pozostały bez wpływu na postanowienia dyplomacyi petersburskiej; nie przyłączyła się ona wprawdzie do proponowanego przez Niemcy kroku kolektywnego, ale na własną rękę poradziła w Belgradzie, aby wyrzeczono się myśli o odszkodowaniu terytoryalnem, a sprawę odszkodowania ekonomicznego pozostawiono rozstrzygnięciu konferencyi mocarstw.

Dla istoty rzeczy obojętnem może być, że Rosya wyłączyła się z koncertu; jest to postępowanie zgodne z tradycyą polityki rosyjskiej wobec państw bałkańskich, tradycyi polegającej na odgrywaniu roli specyalnego protektora wobec mieszania się Europy; nie jest też istotnem, że Rosya podnosi ciągle jeszcze myśl konferencyi, mimo, że Austrya chce do niej przystąpić tylko warunkowo tj. jeżeli z góry będzie znała program jej obrad i kompetencyi. Tu nie idzie o formę, lecz o to, czy Serbia radę jej udzieloną przyjmie i czy Austrya zgodzi się przyjąć pośrednictwo mocarstw w swych układach ekonomicznych z Serbią. Na pierwsze pytanie dziś odpowiedzi stanowczej dać nie można, gdyż wobec dotychczasowego dwuznacznego zachowania się Rosyi nie jest wykluczonem, że dobra jej rada daną została głośno dla otumanienia opinii europejskiej, a po cichu dano w Belgradzie do zrozumienia, że nie muszą się do niej stosować. Bo też rada rosyjska nakłada na Serbię ciężką ofiarę. Przecież cały krzyk, wszystkie groźby, mobilizacye i uchwalanie kredytów wojennych robione były w tym celu, aby przeprzeć żądanie odszkodowania terytoryalnego! Serbia chciała uzyskać wolny przystęp do Adryatyku i połączenie z Czarnogórą i w tym celu żądała od Austryi odstąpienia pasa Hercegowiny, teraz Rosya każe jej porzucić to żądanie i zadowolić się tem, co Austrya od samego początku dobrowolnie dawała.

Niewiadomo, czy Rosya postępuje szczerze ze względu na swą słabość, czy też nie jest to nowym podstępem dla zyskania na czasie, dla umożliwienia Serbii poczynienia lepszych przygotowań. Za drugą możliwością przemawia to, że pisma serbskie nie przejęły się zbytnio nakazaną im z Petersburga rezygnacyą, a rząd w dalszym ciągu zbroi się i to nawet z wzmożonym pośpiechem.

W każdym razie absolutnie nie można stwierdzić polepszenia się sytuacyi mimo pokojowych rad Rosyi. Groźba wojny ciągle jeszcze wisi w powietrzu, a w Wiedniu rozeszła się już nawet w poniedziałek pogłoska — że kroki wojenne się rozpoczęły.

## Sprawa Aziewa w Dumie.

Dyskusya nad interpelacyą w sprawie Aziewa jeszcze raz pokazała, że w służalczej III. Dumie opozycya nie jest w stanie wykonać planowego ataku na znikczemniały rząd, który w najgorszych nawet sytuacyach zawsze jest pewny poparcia ze strony czarnosecinnej większości.

Łudzono się, że mowy posłów opozycyjnych będą padały jak ciosy druzgocące coraz potężniej i bezlitośniej, aż Stołypin przyłapany wraz z całą bandą rządzących opryszków i katów na gorącym uczynku potwornej prowokacyi albo się przyzna do zbrodniczego systemu, albo ostatecznie legnie pod ciężarem własnych, lecz oczywistych i kompromitujących kłamstw. Formalnie stało się inaczej. Atak opozycyi był słaby, a nikczemne wykręty prezesa ministrów stały się niemal tryumfalną deklamacyą.

Dwie są przyczyny takiego obrotu rzeczy. Pierwsza tkwi w tchórzliwej „państwowości" kadetów i w wynikającej stąd niemożności skonsolidowania w najważniejszych bodaj wypadkach lewicy dumskiej. Drugą stanowią osobliwe zwyczaje rosyjskiego „parlamentu", w którym policyjne prezydyum trzyma się metody przerywania dyskusyi wtedy, kiedy to jest na rękę rządowi.

W obawie, że o ile lista mówców, mających uzasadnić interpelacyę, będzie wyczerpana przed odpowiedzią Stołypina, to przewodniczący nie dopuści do dyskusyi nad tą odpowiedzią, większość posłów opozycyjnych zaraz po pierwszem przemówieniu tow. Pokrowskiego demonstracyjnie poczęła opuszczać salę obrad, jakgdyby zastrzegając sobie głos na później. Wprawdzie osiągnięto tą drogą możność następnego reagowania na wywody Stołypina, ale za to on sam miał niezmiernie ułatwione zadanie. Zamiast mnóstwa celnych i zgodnych uderzeń ze strony całej opozycyi, miał on do odparcia jeden tylko acz bardzo solidny cios socyalnego demokraty, będący jednak tylko wstępem do przewidywanego zbiorowego napadu na rząd. Niefortunna tym razem mowa Bułata, który nie potrafił należycie wyzyskać przywiezionych z Paryża listów Aziewa, nie wywarła żadnego wrażenia. Zaś udatne pod względem krasomówczym wystąpienie kadeta Pergamenta było tak ściśle prawniczym aktem oskarżenia przeciwko anarchizmowi despotycznego rządu, że przedstawiciel tego rządu niezawodnie z ulgą postanowił w tym samym stylu utrzymać odpowiedź.

Stołypin tedy wszedł na trybunę nie jak winowajca, stojący pod pręgierzem wzburzonej opinii, nie jak zbrodzień, kamienowany słowami pogardy i nienawiści, lecz jak „despotyczno parlamentarny" minister, który w obliczu Europy zamierza poskromić zbyt swawolną i demagogiczną opozycyę.

Oznajmiwszy potulnej prawicy, że prowokatorem bynajmniej nie jest rewolucyonista, który jednocześnie służy w ochranie, czy tam agent policyi, który przytem jest członkiem rewolucyjnego komitetu, Stołypin wedle urzędowych danych opowiedział biografię „zwykłego" urzędnika departamentu policyi, inżyniera Aziewa. Że ten pomysłowy inżynier awansował w ochranie i w partyi S. R, to wcale jeszcze nie świadczy, by miał być prowokatorem. Zresztą Stołypin nie chce go ani bronić, ani oskarżać. Czy Aziew istotnie brał udział w zamachach, o tem departament policyi nic Stołypinowi nie powiedział, a tendencyjnym informacyom rewolucyonistów, jak wiadomo, wierzyć nie można. Gołosłownie zaprzeczywszy dalej powszechnie znanym i wielekroć sprawdzonym wiadomościom o potwornych praktykach prowokacyjnych ochrany w Warszawie i wogóle w Królestwie, usiłował osłabić wiarygodność Bakaja i Burcewa. Co do Łopuchina, to ten będzie odpowiednio ukarany przez „bezstronny" sąd. Aziew był pożyteczny. Zresztą Stołypin nie chce go ani bronić, ani oskarżać. Ale zapomniawszy, że twierdził, jakoby rząd żadnej prowokacyi nie uprawiał, rezolutny minister pospieszył powołać się na zapiski Bakaja o działalności bojówki P. P. S., by przekonać zachwyconą prawicę, że bez prowokacyi ani rusz niepodobna zwalczyć rewolucyi. „Jeżeli jeden z kierowników rewolucyi był współpracownikiem departamentu policyi, to jest to tylko ciężkie i smutne dla rewolucyi". Co do rządu, to on żadnej prowokacyi nie zna i zajmuje się tylko wznoszeniem rusztowań dla przyszłego gmachu odrodzonej Rosyi.

Nikczemna ta mowa, w której niewiadomo co więcej podziwiać: przewrotną bezczelność, czy obłudną naiwność, była dobrze pomyślanym manewrem przeciwko oczekiwanym jeszcze, lecz zbyt późno nastąpić mającym wybuchem oburzenia i wstrętu posłów opozycyjnych. Była ona znakiem porozumiewawczym między rządem, a większością dumską. Stołypin, jak gdyby mówił swoim skrajnie i umiarkowanie prawicowym przyjaciołom: „żadnych skandalów! żadnych apologij! wszyscy wiemy, że bez prowokacyi, bez Aziewów, Charewiczów, Sankowskich, Szczygielskich itd. istnieć nie możemy, lecz oświadczcie, że skoro prowokatorów niema, skoro rząd zaręcza, iż Aziew był „zwykłym" agentem, to interpelacya jest zbyteczna i nad całą tą rozdmuchaną historyą można przejść do porządku dziennego".

Prawica okazała się bardzo pojętną i odpowiedni wniosek przygotowała, nim opozycya zdążyła wytoczyć najcięższe swe działa przeciw rządowi prowokatorów i uzurpatorów. Wprawdzie już po mowie Stołypina trudowik Dziubiński przytoczył komunikat partyi S. R., z którego dowodnie wynika, że Aziew nie tylko brał udział w zamachach, ale kierował nawet przygotowaniami do carobójstwa, wprawdzie Żukowski w imieniu Koła polskiego, powołując się na proces krakowski, dawał nowe jaskrawe przykłady popierania prowokatorów przez sądy wojenne, a socyalny demokrata Gegeczkori w płomiennej mowie przypominał konkretne wypadki prowokatorstwa Aziewa i Raczkowskiego — wszystkie te jednak argumenty rozbijały się o twarde łby chuliganów. Nawet świetne mowy kadetów Makłakowa, Rodiczewa i Milukowa, którzy z „państwowego" punktu widzenia piętnowali rządzącą bandę, ulegającą rozkazom herszta Raczkowskiego, ten tylko efekt wywarły, że wyprowadzeni z równowagi obrońcy prowokacyi gwizdaniem i kaszlem przeszkadzali mówcom, po staremu nazywając ich carobójcami, terorystami itd.

Wszystkie opozycyjne formuły przejścia do porządku dziennego odrzucono, przyjęto natomiast następujący wniosek t. zw. umiarkowanej prawicy: „Uznając wyjaśnienia rządu za dostateczne i wyczerpujące i wyrażając przekonanie, że rząd w walce z teroryzmem będzie używał środków legalnych, Duma odrzuca interpelacyę i przechodzi do porządku dziennego".

Stało się zadość życzeniom rządu. W Dumie opozycya poniosła jeszcze jedną porażkę. Można naturalnie kwestyonować wartość tego formalnego zwycięstwa caratu nad światłą opinią lepszych żywiołów społeczeństwa rosyjskiego i narodów ujarzmionych. Problematyczną jednak wydaje się nadzieja, wypowiadana przez postępową prasę rosyjską, że interpelacya swoje zrobiła, że mianowicie silnie zachwiała pozycyą restaurującego się despotyzmu. Przy obecnej martwocie politycznej w Rosyi nawet skandal Aziewowski dał tylko karm żądnym sensacyi nastrojom, lecz nie spełnił roli twórczej, nie oczyścił atmosfery politycznej od miazmatów zgnilizny ochranno-prowokatorskiej.

## „Ekspozytura rosyjskiej rewolucyi".

Od mecenasa Kułakowskiego otrzymujemy następujący artykuł:

> Straciwszy swą ojczyznę, człowiek przestaje prawie być człowiekiem.
> *Łukasiński.* Modlitwa. 1865.

Skończył się proces „Naprzodu", a właściwie pierwszy jego epizod. Sprawa pozostaje otwartą z prawnych i innych jeszcze względów. Echo jednak, które proces ten w prasie wywołał, daje asumpt do poważnych rozmyślań. Raz jeszcze ujawniło się to, co każdy głębszy badacz życia narodowego spostrzedz musiał, co nadal ważną wskazówką dla każdego realnie myślącego politycznego i społecznego działacza w Polsce zostanie. Oto dwie rasy psychiczne wytworzyła w Polsce niewola, rasy coraz bardziej rozbieżne, być może w bliskiej przyszłości wręcz sobie obce, a nawet i wrogie. Rasa tych, co Polskę już tylko w retrospekcyi widzą — i rasa tych, co krwią i potem Nową Polskę budują. Rasa tych, co Polskę jako czcigodną, lecz cudów już nie czyniącą, relikwię po obchodach narodowych obnoszą, a czasem do roli plemienia Kafrów lub Botokudów degradują, ciągnąc w orszaku podbitych ludów, z panem Kossakiem w roli Sobieskiego na czele (Fuimus Troes, fuit Ilion!) i tych, co po Polskę zbrojnem sięgają ramieniem, dla których nigdy istnieć nie przestała.

W sali sądowej oko przedstawicieli pierwszej z ras nie dojrzało Polski. Ku większej ironii dojrzało Ją oko wroga, wiedeńskiego giełdziarza.

„Tysiące walczą, którym fanatyzm krew rozżarza — pisze „Neue Freie Presse" — mężczyźni i kobiety, pokolenia za pokoleniami. Każdy ma poczucie, że uczestniczy w wielkich historycznych walkach i chce na swój sposób służyć wielkiej sprawie, od najniższej nie uchylając się posługi — i coraz nowi bojownicy narastają... Co zdoła zapał rewolucyjny — dał nam poznać ten proces, mający wielkie tło historyczne. Wszystkie ich myśli (członków P. P. S. D. Galicyi i Śląska — Przyp. aut.), wszystkie ich pragnienia ku Północy zwrócone, gdzie ich współplemieńcy toczą rozpaczliwą walkę z autokracyą rosyjską. Tam rozgrywają się boje polityczne, w których oni biorą udział, tam duchem swoim czują się w domu... Królestwo Polskie i Galicya są w równej mierze dwiema prowincyami idealnego państwa".

Tyle Niemiec. A polski demokrata z „Nowej Reformy" za „denuncyacyę" to wziął, za podanie w podejrzenie wobec rządu austryackiego „lojalności obywateli z Galicyi"!

A konserwatyści z „Czasu" wywnioskowali, że „rozprawa dostarczyła dowodu, że interesy robotnika w naszym kraju są firmą, pod którą kryją się interesy obce temu robotnikowi, że stronnictwo socyalistyczne w naszym kraju jest... **ekspozyturą rosyjskiej rewolucyi**"!

Dalej iść w nieświadomości czy obłudzie nie można. W imieniu tych, co na szubienicach zginęli, co w katordze powolną, męczeńską konają śmiercią, rzuconą rękawicę jako ich prawny przedstawiciel podnoszę.

Nie trwóżcie się Panowie, nikt Was o zdradę stanu w Austryi nie oskarży, nikt nie chce i nie dąży obecnie do niepodległości Galicyi. Lepiej od Was, Polaków, poinformowanym jest rząd austryacki. „Ku Północy wszystkie ich myśli, wszystkie ich pragnienia zwrócone" — pisze organ niemiecki. Zwrócone nie po ruble, jak pragnienia szpiegów, nie po to, aby ich protekcyjnie po ramieniu wielki pan rosyjski hr. Bobrinskij poklepał, jak myśli neoslawistów. — Zwrócone tam, „gdzie ich współplemieńcy toczą rozpaczliwą walkę z autokracyą rosyjską" o niepodległość tej części Polski, którą w najbliższym czasie układ politycznych warunków wywalczyć daje możność. Tam, gdzie walczą o „oderwanie od cesarstwa rosyjskiego terytoryalnej jego części Królestwa Polskiego", jak opiewają akty oskarżenia, wnoszone przeciw członkom P. P. S. F. R. przed sąd wojenny w Warszawie (cytuję dosłownie z aktu oskarżenia).

Dla tej to części Polski był „Kraków magazynem druków rewolucyjnych, broni, fałszywych paszportów, tutaj zorganizowaną była służba stała, łącząca tutejszy posterunek... z rewolucyą rosyjską" — jak powiada „Czas".

„Ekspozytura rosyjskiej rewolucyi". Czy istniał choć jeden Włoch, najzacieklejszy konserwatysta, coby swą cudną mowę skalał, nazywając Karbonarów, Garibaldzistów i t. d. ekspozyturą austryackiej, neapolitańskiej lub rzymskiej rewolucyi, zależnie od tego lub innego zaboru przed zjednoczeniem ostatecznem Włoch? A więc walka o niepodległość Kró-

lestwa Polskiego, to „interesy obce naszemu (galicyjskiemu) robotnikowi“?

Znamy tę zwrotkę, śpiewali ją inni w czasach wolnościowych w Królestwie. Według nich niepodległość Polski także była i będzie obcą naszemu robotnikowi. (Także n a s z e m u, na ten raz „przywiślańskiemu“, organicznie wcielonemu).

N i e j e s t, n i e m o ż e b y ć c z y n n y m s o c y a l i s t ą t e n, k t o k u n i e p o d l e g ł o ś c i s w e g o n a r o d u n i e d ą ż y. C h c ą c „n o w y ł a d, n o w e ż y c i e“ s t w a r z a ć, t r z e b a n a p r z ó d p i ę t n o n i e w o l i z c z o ł a z e t r z e ć.

W ostatnich latach męczeńskiego żywota, szlisselburski więzień dodał do swej codzien nej modlitwy słowa głębokie, słowa wieczne: **„Straciwszy swą ojczyznę — człowiek przestaje być człowiekiem“.**

Dla chwili zwątpienia nie wszedł Mojżesz do Ziemi Obiecanej. — Do Ziemi Obiecanej Społeczeństwa Pracy i Miłości nie masz wstępu niewolnikowi.

Zrozumiał to robotnik polski. Stawał do walki z najazdem pomimo potęgi wroga, pomimo odwoływań doktrynerów, pomimo zaprzaństwa i zdrady. Zrywa z siebie ohydną larwę niewoli. Dumnie patrzy w oczy wrogowi.

Przy nim stają ci, co w tradycyi walk stuletnich o wolność wyrośli.

Na tej samej ziemi, przepojonej krwią ofiarną, tłumnie się mnożą potomkowie tych, co „trzeźwo“ doma siedzieli, Kościuszków, Lelewelów, Traugutłów i Kalinowskich warcholami i anarchistami zowiąc. Rodowód swój wiodą od owego pospolitego ruszenia, które pod „rokiem 1683“ tak ucieszenie Jmć Pan Pasek opisał.

Błogosławieni są cisi, albowiem oni posiądą ziemię. Skorzystają zapewne owi cisi z chwili wyczerpania bojowników o wolność, gdy im po ostatecznym zwycięskim boju na chwilę ze spracowanych w krwawym trudzie rąk oręż się wysunie. Spadną cisi na wolną Polskę chmarą radców, nadradców i podradców. Tak przyjęli na własność kiedyś z rąk Katarzyny ekonomowie na Białej Rusi majątki tych, co carycy po pierwszym rozbiorze na wierność przysięgać nie chcieli.

Ekspozytura rosyjskiej rewolucyi. Inaczej nazwał Sąd Sejmowy Senatu z roku 1827 tych, co z Pestelem się znosili. Jeden jedyny Wincenty Krasiński wiernopoddańczo ich potępił.

„Rozkład moralny, zatarcie się pojęć etycznych, wszystkie te miazmaty posuwają się na Zachód. Jest to silną, groźną przestrogą dla n a s z e g o społeczeństwa, że przed nie bezpieczeństwem rozkładu rosyjskiego należy budować tamy i stawiać echronne wały“.

Każdy, kto zna Rosyę, na to się zgodzi. Pytanie jednak, co „Czas“ rozumiał przez n a s z e społeczeństwo, g d z i e chce budować wały, i w j a k i s p o s ó b.

Każde zdanie, każde hasło musi zawierać w sobie jasną treść i realną wskazówkę. Obawiam się, czy przez n a s z e nie rozumiał „Czas“ n i e p o l s k i e, lecz g a l i c y j s k i e społeczeństwo, że budować chce tamy na austryackiej granicy, i to przez nowe pa szportowe ograniczenia. Bodajbym się mylił. Bodajby zanik zdolności do integrowania pol skości w pewnych kołach nie był tak daleko posunięty, jak ten artykuł przypuszczać ka że. Bo przecież nie od tego procesu datuje się demoralizujący wpływ wschodniego despotyzmu. W kongresowem Królestwie, niezależnie od władz krajowych, rozciąga swą pajęczą sieć tajna policya rosyjska z genialnym prowokatorem Nowosilcowem na czele, jak to obecnie robi w tajemnicy w Galicyi, wówczas i teraz p r z y g o t o w u j ą c g r u n t d o p o d b o j u. Tamy trzeba stawiać. Ale nie stawiano, gdy Repnin sumienie króla kupował, nie widziano złota, za które Krukowiecki sprawę wolności zaprzedał, przeoczono cały straszliwy szereg przedawczyków i perekińczyków, a woła się głośno, że niebezpieczeństwo grozi, gdy i n n a p a r t y a te tamy właśnie budować chciała, gdy chciano dokonać chirurgicznej operacyi na zepsutych członkach naszego społeczeństwa.

Tamy, wał ochronny wznoszą gorączkowo ręce ludzi w Królestwie. Czuje robotnik polski instynktowo, że należy o d e r w a ć s i ę od gnijącego rosyjskiego państwa, aby swą godność ludzką uratować, aby narodowość i sprawę roboczą przed bagniskiem ocalić. Tam każdy Polak spieszyć powinien, tam od wschodniej ściany znów miecz rozstrzygać musi. Znów rozlega się hasło niepodległości.

Ale tego nie chcą widzieć. I gdy organizacya chce oczyszczać kraj z płodów rosyjskiej kultury — nazywa się ją — ekspozyturą rosyjską.

Nie czynił Grek Leonidasowi zarzutu, że Efialtes na miecz Persów go wydał. Czyni to Polak Polakowi, gdy ten nie chce dopuścić, aby się Aziewy w Polsce pojawiali.

Możeście teraz zrozumieli, Panowie, jak niesprawiedliwe, jak złe były wasze słowa. Jeśliście zrozumieli, to wyznajcie.

Lecz odwaga cywilna, przyznanie się do winy tylko silnych jest cechą.

Kruszcie więc Panowie kopie za lub przeciw panu Leo (za to, że w a s z obóz opuścił), za lub przeciw Wielkiemu Krakowowi, oraz w innych prowincyonalnych sprawach „tutejszego“, jak powiada chłop białoruski, społeczeństwa. Ale pamiętajcie, że „savoir vivre“ wskazuje, że należy w m i l c z e n i u odejść, gdy w noc zimową w cytadeli warszawskiej kroczy ku śmierci Józef Mirecki. Nie doleci Waszych uszu ostatni Jego okrzyk, nawpół zdławiony pętlą moskiewską: „Niech żyje niepodległa Polska“.

---

# Niebezpieczeństwo wojny.

## Serbia po interwencyi Rosyi.

**Belgrad.** Jak słychać, rząd serbski wobec rady rosyjskiej, aby zrzekł się żądań terytoryalnych, oświadczy, że musi o s t a t e c z n ą d e c y z y ę c o d o k w e s t y i o d s z k o d o w a n i a t e r y t o r y a l n e g o p o z o s t a w i ć w i e l k i m m o c a r s t w o m, wierząc w ich sprawiedliwość. Rząd serbski przekonany jest, że decyzya Europy, nieodpowiadająca istotnym stosunkom na Bałkanie, n i e p r z y c z y n i s i ę do wzmo c n i e n i a p o k o j u, tak powszechnie pożądanego.

**Budapeszt.** „Pester Lloyd“ donosi z Wiednia, że do tej chwili nic nie wiadomo o skutku kroku rosyjskiego w Belgradzie. Wprawdzie rząd serbski ogłosił oświadczenie co do swego przyszłego zachowania się, jednakże enuncyacya ta trzymaną jest w całkiem ogólnych wyrazach i n i e d a j e ż a d n e g o k o n k r e t n e g o p r z y r z e c z e n i a, ani nawet przyrzeczenia co do żądania rosyjskiego, aby Serbia zrzekła się odszkodowania terytoryalnego. Sytuacya jest, według pojęcia tutejszych kół dyplomatycznych, mimo interwencyi rosyjskiej, niezmieniona i nie zmieni się, dopóki Serbia nie złoży żądanego przez Austro-Węgry w interesie pokoju bezwzględnego przyrzeczenia i nie objawi szczerej chęci zastosowania tej polityki także w praktyce.

**Belgrad.** „Trgovinski Glasnik“ apeluje do zastępców dyplomatycznych wielkich mocarstw w Belgradzie, aby w interesie pokoju europejskiego przedstawili prawdziwy stan rzeczy w Serbii i żądali r y c h ł e g o z w o ł a n i a k o n f e r e n c y i w B e l g r a d z i e.

## Zagranica o interwencyi.

**Kolonia.** „Köln. Ztg“ donosi z Belgradu, że rząd wprawdzie daje do zrozumienia, iż ma zamiar zadokumentować swoje pokojowe zamiary, że jednakże dążyć będzie do tego, ż e b y k w e s t y a b o ś n i a c k a p o z o s t a ł a n i e r o z w i ą z a n ą, o ile nie otrzyma gwarancyj terytoryalnych ustępstw.

**Paryż.** Agencya Havasa donosi, że wiadomość pisma „Le Journal“, jakoby ministerstwo francuskie otrzymało zawiadomienie, iż Serbia z powodu noty rosyjskiej zrzekła się odszkodowania terytoryalnego, jest n i e p r a w d z i w ą. Do wczoraj w południe ministerstwo takiego zawiadomienia nie otrzymało.

**Londyn.** Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył na zapytanie sekretarz stanu G r e y, że między mocarstwami odbywają się n a r a d y w c e l u p o k o j o w e g o z a ł a t w i e n i a k o n f l i k t u m i ę d z y A u s t r o - W ę g r a m i a S e r b i ą i C z a r n o g ó r ą. Aż do obecnej chwili żadnych wyjaśnień dać nie może.

## Zapatrywanie króla Piotra.

**Belgrad.** Z okazyi obiadu dworskiego, wydanego na cześć nowego rządu, wygłosił król Piotr dłuższą mowę, w której oświadczył, że postanowił udzielić amnestyi wszystkim przestępcom politycznym. Następnie podniósł ważność zbliżenia się wzajemnego wszystkich serbskich stronnictw politycznych, co umożliwiło utworzenie obecnego rządu. Stosunki obecne są bez wątpienia trudne, ale król i cały naród z u f n o ś c i ą p a t r z ą w p r z y s z ł o ś ć, skoro przywódcy narodu zjednoczyli się dla kierowania sprawami państwa. Tak, jak wszyscy Serbowie w obecnej, poważnej chwili zapominają osobistych obraz i ataków, tak też i król przebacza wszystkim, którzy mu wyrządzili krzywdę lub obrazili go. „Oby — rzekł król — wszyscy żyli teraz u nas w zgodzie i jak jeden mąż stawali w obronie zagrożonej przyszłości kraju“. Król jest przekonany, że rząd, złożony z najwybitniejszych patryotów, usprawiedliwi wzniosłe nadzieje w nim nadzieje.

Obecni wznieśli okrzyk na cześć króla i Serbii, poczem podziękował królowi w przemowie prezydent gabinetu N o v a k o v i c z.

* * *

## Zakaz przewozu broni przez Turcyę.

**Konstantynopol.** Tutejsze serbskie poselstwo na prośbę o pozwolenie na przewóz 15.000 klg. dynamitu przez Salonikę otrzymało od wielkiego wezyra odpowiedź o d m o w n ą.

Jak słychać, między Austryą a Turcyą zawartą została k o n w e n c y a co do z a k a z u w p r z y s z ł o ś c i p r z e w o ż e n i a b r o n i d o S e r b i i p r z e z t e r y t o r y u m t u r e c k i e.

* * *

## Prasa rosyjska o interwencyi.

**Petersburg.** „N. Wremia“ omawiając sytuacyę, wytworzoną po wysłaniu noty rosyjskiej do Belgradu, wywodzi, że zrzeczenie się Serbii odbiera Austryi wszelki powód do napadu na Serbię. Pismo to sądzi, że Serbia o swej decyzyi powinna zawiadomić nietylko Wiedeń, ale i trybunał międzynarodowy, i domaga się wobec tego zwołania konferencyi europejskiej.

„Słowo“ n a p a d a b a r d z o o s t r o n a I z w o l s k i e g o za jego notę i zaznacza, że Serbia będzie miała Izwolskiemu do zawdzięczenia, iż zmuszoną została do takiego poniżenia. To poniżenie Serbii jest zarazem wielką stratą polityczną dla Rosyi.

**Moskwa.** „Russk. Słowo“ zamieszcza interwiew z pewnym członkiem zagranicznego urzędu. Dyplomata ów oświadczył, że Rosya nietylko poradzi Serbii odstąpić od żądań terytoryalnych, lecz także ją wezwie, aby w kwestyach ekonomicznych b e z p o ś r e d n i o p e r t r a k t o w a ł a z A u s t r y ą. Austro-Węgry miały słuszność, skoro twierdzą, że sprawy ekonomiczne ważniejsze są dla Serbii, niż polityczne.

* * *

## Po ugodzie austro-tureckiej.

**Konstantynopol.** Cesarz Franciszek Józef kazał przez ministra spraw zagranicznych Aehrenthala wyrazić ambasadorowi Pallaviciniemu podziękowanie za szczęśliwe ukończenie rokowań z Turcyą.

**Konstantynopol.** Dzienniki donoszą, że rada ministrów nie ukończyła obrad nad motywami do protokołu, który wobec tego nie zostanie przedłożony dziś Izbie deputowanych.

## Zakończenie bojkotu.

**Konstantynopol.** Ze Skutari, Smyrny i wszystkich innych miejscowości portowych i handlowych donoszą o zakończeniu bojkotu.

* * *

## Rumunia nie mobilizuje.

**Bukareszt.** Agencya rumuńska zaprzecza oficyalnie wiadomościom prasy zagranicznej o mobilizacyi rumuńskiego korpusu armii.

---

# KRONIKA.

Kraków 3 marca

**Filip z konopi.** Podczas procesu Borowskiej o szpiegostwo odezwał się ze Lwowa jakiś reporter „Słowa polskiego“, który rzekomo na wylot poznał „ochranę“ warszawską i, jako autorytet z własnej nominacyi, zaprzeczał niektórym danym, przytaczanym przez świadków dowodowych.

Obecnie ów „znawca“ dzieli się informacyami swojemi z czytelnikami „Słowa polskiego“.

Czytamy tam między innemi:

„O innych ważniejszych wypadkach torturowania w warszawskiej ochranie, mimo skrzętnie i wytrwale zbieranych informacyj — nie wiemy. Rozpuszczane ostatnimi czasy sensacyjne wieści o wyrywaniu włosów, przypalaniu ciała — nie są zgodne z prawdą i odnoszą się zapewne do działalności Grüna, byłego naczelnika „ochrany“. Obecnie jest to ukrócone“.

Otóż Grün nigdy naczelnikiem „ochrany“ nie był, zawiadywał biurem śledczem (t. z. sysknoje otdielenie); do właściwej jego kompetencyi należały sprawy kryminalne. Jeżeli jego nazwisko i na procesie wymieniano, jako zezwierzęconego okrutnika, pochodzi to stąd, iż przydzielano mu niektóre sprawy polityczne, mianowicie bojowców.

Tej próbki wystarczy dla określenia „znawstwa“ owego reportera.

## Nowiny krakowskie.

**Pogrzeb Zygmunta Drozdowicza.** W czwartek o godz. 3 po południu odbędzie się na cmentarzu rakowickim wyprowadzenie zwłok Zygmunta Drozdowicza z kostnicy cmentarnej.

„Spójnia“ krakowska ogłasza następującą kartę żałobną:

„Dnia 1 marca 1909 roku zmarł słuchacz Wszechnicy Jagiellońskiej Zygmunt Drozdowicz.

Kim był — o tem wie młodzież akademicka. Dziś, gdy mamy oddać Mu ostatnią przysługę koleżeńską, gdy już tylko pamięć Jego czcić możemy, uczcijmy ją w myśl Jego życzeń, wieńcem czynu. Ostatnie słowa, jakieśmy od niego słyszeli: „Zbudujemy dom Bratniej Pomocy w Zakopanem“. Koledzy i Koleżanki! Jeżeli chcecie uszanować i uczcić pamięć Zycha według Jego woli, składajcie zamiast wianków ofiary na budowę Domu Zdrowia Bratniej Pomocy w Zakopanem.

Cześć Jego prochom i pamięci!

*„Spójnia“*
Stow. młodzieży postępowej
w Krakowie“.

**Porządek dzienny** czwartkowego posiedzenia Rady miasta obejmuje: 1) przeniesienie żeńskich kursów handlowych ze szkoły Scholastyki do akademii handlowej z dniem 1-go września b. r., przyczem gmina przyczynia się do utrzymania tych kursów kwotą 2000 koron rocznie; 2) oświadczenie się przeciw udzieleniu „Polskiemu Tow. emigracyjnemu“ koncesyi na pośrednictwo pracy i na utrzymywanie biura dla podróżnych; 3) przyznanie kredytów dodatkowych na łączną kwotę 14.397 K; 4) przejęcie na rzecz gminy majątku Towarzystwa technicznego; 5) zmiana składu rady artystycznej; 6) wybór członków różnych komisyj; 7) sprawozdanie z budżetu na r. 1909; 8) przyjęcie zamknięć rachunkowych; 9) objęcie parku Jordana w zarząd gminy; 10) posiedzenie poufne.

**Karambol tramwaju** z wozem chłopskim miał miejsce wczoraj wieczorem na ul. Basztowej przed gmachem starostwa. Jan Darmudź z Zielonek wjechał na tor, a tramwaj w pełnym biegu wjechał na wóz i przewrócił go kołami do góry. Furman dostał się pod wóz, który przygniótł mu nogę tak, że musiano go oddać opiece lekarskiej.

**„Redaktor“ przed sądem.** Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa stawał dziś Józef Nowina Ujejski, redaktor pisemka brukowego „Boruta“, oskarżony o zbrodnie sprzeniewierzenia, oszustwa i gwałtu publicznego przez wymuszenie. Akt oskarżenia podaje następujące fakty:

1) W r. 1904 otrzymał Ujejski od księdza Stanisława Biegańskiego, Pijara, pożyczkę 800 K. Dla zrealizowania pożyczki ks. B. wręczył Ujejskiemu akcyę banku hipotecznego na 5000 K, którą Ujejski sprzedał i w całości pieniądze sobie przywłaszczył;

2) w r. 1908 zaciągnął od tegoż księdza pożyczkę 3400 K, a na jej zabezpieczenie wręczył Ujejski 3 weksle z podpisami hr. Jana Truszkowskiego, rzekomo bogatego obywatela z Tarnowskiego. Gdy weksle nie zostały zapłacone i zaskarżone, okazało się, że takiego hrabiego wogóle niema;

3) w jesieni z. r. Ujejski chciał od właściciela pewnej kawiarni nocnej przy ul. Grodzkiej wymusić pieniądze, grożąc mu opublikowaniem w „Borucie“ skandalicznych zajść w kawiarni. Gdy pieniędzy nie dostał, rzeczywiście pisał o tej kawiarni niesłychane rzeczy.

Ujejski do winy się nie poczuwa, tłumacząc się, że pieniądze od ks. B. były częścią pożyczką, częścią wynagrodzeniem za popieranie jego sprawy w Watykanie. Ks. Biegański, który do postępowania karnego nie przyłączył się, był przed kilku laty suspendowany, a Ujejski miał starać się o jego rehabilitacyę, która faktycznie nastąpiła. Co do faktu 3) Ujejski ofiaruje dowód prawdy.

Rozprawa skończy się około godz. 4 po południu, a wyrok podamy w jutrzejszym numerze.

**Aresztowanie szajki złodziejskiej.** Jako spólników Leona Rokuty, aresztowanego przy zastawianiu kosztowności w kasie oszczędności, aresztowano wczoraj Jana Kowalskiego, Józefa Wyżgę i Magdalenę Rozynaj. Szajka ta spełniła w ostatnim czasie cały szereg kradzieży, między innymi u p. Schlesingerowej przy ulicy Garncarskiej na szkodę 3000 K, w mleczarni M. Feldmana i sklepie korzennym L. Belczyńskiego przy ul. Długiej itd. Przy rewizyi w mieszkaniu Rozynajowej na Nowej Wsi znaleziono ukryto za obrazem 3 książeczki kasy oszczędności na 3000 koron i pęk wytrychów.

**Podgórze.** Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 4 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym jedynie s p r a w a w o d o c i ą g o w a.

**Dom Robotniczy w Podgórzu.** Dnia 28 z. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Domu Robotniczego w Podgórzu. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przewodniczący tow. dr Bobrowski złożył sprawozdanie z działalności zarządu, omówił kupno domu i wezwał do jak najenergiczniejszej pracy nad zbieraniem pieniędzy na Dom Robotniczy.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono kilka drobniejszych zmian statutu.

Uchwalono również podziękowanie Radzie miasta Podgórza i wszystkim osobom, które poparły cele Towarzystwa.

Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiali tow. Jaworski, Mazur, Sydko, Gallas i inni, zamknięto zgromadzenie.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Najbliższą nowością teatru krakowskiego będzie sztuka, tłómaczona z duńskiego p. n. „Inez de Coimbra". Autorem jej — Karol Larsen, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnego piśmiennictwa w Danii. Powieści jego, jak „Dr Ix" lub „Parafiańszczyzna" uchodzą za wzór belletrystyki subtelnej i pełnej wytworności. Jednym z najcelniejszych utworów Larsena są jego studya: „Podróże malownicze", — estetyczna spowiedź poety z wrażeń, doznawanych w Hiszpanii, Portugalii, Rosyi i Polsce. W książce tej znaleźć możemy nie jedną uwagę, najgłębszą i najprzyjaźniejszą, jaką o nas wypowiedziała literatura europejska. Z „Podróżami malowniczemi" łączy się też i dramat Larsena: „Inez de Coimbra"; z malowniczego tła południa wysnuł się bowiem temat tej sztuki o dziewczynie, której losy są jakby powtórzeniem wstrząsającej legendy o jej rodaczce: Inezie de Castro.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Niewierny Tomek" i „Dług wdzięczności" (popularne).

Czwartek: „Sen srebrny Salomei".

Piątek: „Bliźnięta z Brighton" i „Zacisze domowe".

Sobota: „Inez de Coimbra", obraz z życia portugalskiego K. Larsena (tłóm. z duńskiego L. Rydla)

Niedziela o godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Inez de Coimbra".

Poniedziałek: „Książe Niezłomny" (na dochód Towarzystwa oświaty ludowej — jedyny występ M. Tarasiewicza).

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Gościnne występy pp. Adolfiny Zimajer i Heleny Zimajer Rapackiej budzą wielkie zainteresowanie. Na pierwszy występ wybrały artystki 4-aktową operetkę, dotąd jeszcze niegraną w Krakowie, p. t. „Sposób na mężów". P. Zimajerowa wystąpi w charakterystycznej roli garderobiany Marechal, która należy do jednej z najlepszej jej kreacyj scenicznych Równocześnie występująca tego samego wieczoru p. Helena Zimajer-Rapacka ukaże się w roli markizy.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Sposób na mężów".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we czwartek od godz. 7 do 8 wieczorem: p. Rosenstock: „Problem języka międzynarodowego".

**Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia** pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. **Biuro** otwarte od godz. 5—7.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego odbędzie się w połowie b. m. Kompozytor rozpocznie w piątek próby zarówno orkiestry jak i chórów.

W sobotę dnia 6 b. m. odbędzie się walne zebranie członków czynnych Towarzystwa, na którem przeprowadzone będą wybory dwóch delegatów do wydziału Towarzystwa muzycznego.

— **Koncerty na prowincyi.** Pierwsze koncerty, urządzane staraniem krak. Instytutu muzycznego, odbędą się w Jaśle 4 b. m., w Rzeszowie 6 b. m., w Przemyślu 7 b. m. Program, złożony w części z utworów Szopena i współczesnych kompozytorów, a w części z utworów dawnych mistrzów, wykona pianistka Klara Czop Umlaufowa, stawiana ogólnie w rzędzie pierwszorzędnych interpretatorów Szopena.

## Z kraju.

**Agitacya moskalofilska w Galicyi wschodniej.** Donieśliśmy niedawno temu, że b. konsul Pustoszkin podjął w jednym z tutejszych banków trzy miliony rubli, przekazane mu przez rząd rosyjski. Ruble Pustoszkina za czynają działać. Z Kołomyi donoszą nam, że wśród tamtejszych chłopów panuje silne wrzenie. Chłopi opowiadają sobie, że na wypadek wojny z Rosyą wybuchną niepokoje „tak jak w 1846 r."

Z północnych powiatów Galicyi wschodniej szerzy się znów wśród chłopów agitacya, aby w razie wojny nie odbywać służby wojskowej.

**Śmierć na szynach kolejowych.** W zeszłą środę wybrał się banmistrz Kuzan na drezynie ze Skolego do Stryja. Między stacyami Synowódzko i Lubieńce wjechała na drezynę maszyna zapasowa, idąca od Stryja, która Kuzana rozerwała na części.

**Karambol kolejowy** miał miejsce wczoraj o godz. 8 rano na stacyi Tarnopol. Pociąg odchodzący do Zbaraża zderzył się w pełnym biegu z przesuwanymi wagonami towarowymi, wskutek czego lokomotywa została bardzo uszkodzoną, wóz pakunkowy został rozbity, a jeden wagon osobowy uległ zniszczeniu. Kilku konduktorów zgłosiło się chorymi.

**Stosunki w sądzie w Jaśle.** Przed kilku dniami donieśliśmy, że posłańcy sądowi w Jaśle zastrajkowali z powodu lichej płacy. Pobierają oni 50 K miesięcznie, za co muszą przez cały miesiąc robić służbę poza domem, obchodząc cały powiat pieszo dla doręczania kawałków sądowych. Prezydyum sądu, nie mogąc zmusić posłańców do dalszej służby pod tymi warunkami, zaczęło z nimi rokowania na podstawie podwyżki... 2 koron miesięcznie.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Aresztowania.** Dzienniki warszawskie donoszą, jakoby agenci wydziału ochrany aresztowali jednego z uczestników napadu na kasę mazowiecką, który przechowywał w mieszkaniu przywiezione stamtąd pieniądze; nadto aresztowano jednego z uczestników zabójstwa dwóch strażników ziemskich przy ul. Karolkowej.

**Sami siebie już aresztują.** Z Łodzi donoszą: W niedzielę, po dokonanej rewizyi w mieszkaniu przy ul. Konstantynowskiej 6, z polecenia naczelnika żandarmeryi gub. ra domskiej, aresztowano pomocnika komisarza I cyrkułu, Mikołaja Riapuchina.

Riapuchin służył w policyi od roku, przedtem zaś był w Szydłowcu w jednej z fabryk.

Osadzono go w więzieniu łódzkiem do rozporządzenia władz żandarmeryi.

## Ze świata.

**Żołnierze zasypani przez lawinę.** Z Trydentu (połudn. Tyrol) donoszą: Wojskowy oddział złożony z 25 strzelców przeznaczony do zmiany warty na wzgórzu Navaronne został onegdaj zasypany przez lawinę. Według wiadomości nadesłanych dotychczas od ekspedycyi ratunkowej wysłanej przez komendanta, patrol jest tylko odcięty przez lawinę, jednakże nie grozi mu niebezpieczeństwo.

Prace ratunkowe są w toku. Pogłoski o zabitych nie potwierdzają się. Dalsze pogłoski o zasypaniu oficerów podczas wycieczki na nartach nie są uzasadnione, ponieważ oficerowie ci wrócili z wycieczki już onegdaj.

Wedle wiadomości nadeszłych do komendy wojskowej, zasypani przez lawinę strzelcy zostali odnalezieni. Znajdują się oni na razie w Alla Tanga.

**„W Rosyi niema prowokatorów".** W sprawie, wytoczonej naczelnikowi wydziału ochrany we Władywostoku, podpułkownikowi żandarmeryi Zawarnickiemu, akt oskarżenia zawiera 15 punktów. Jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności dwu podwładnych pod pułkownika, agentów tegoż wydziału: Badirowa i Demjanienkę. Podpułkownika Zawarnickiego amurski sąd wojenny uznał za winnego następujących przestępstw:

Będąc naczelnikiem ochrany we Władywostoku i mając wiadomości o uczestnikach miejscowej organizacyi wojskowej, nie zarządził aresztowania ich, skutkiem czego wynikło w dniu 30 października powstanie zbrojne.

Kazał dokonać rewizyi w mieszkaniu Goldbrechta, współpracownika gazety „Priamurje" i podrzucił kilka wydawnictw nielegalnych. Goldbrechta aresztowano pod za rzutem kierownictwa wspomnianym buntem zbrojnym.

Kazał swym podwładnym spreparować kilka bomb i podrzucić je we wskazane z góry miejsca. Podrzucał również upatrzonym osobom literaturę rewolucyjną z odciśniętemi na egzemplarzach pieczęciami Komitetu rewolucyjnego, podrobionemi z rozkazu pod pułkownika.

Do komendanta portu wojskowego wysłał sfałszowany list z pogróżkami rzekomo od Komitetu głównego. Sam zredagował wyrok śmierci na siebie, poleciwszy Chińczykom przynieść go do mieszkania razem z trumną. Gdy ten rozkaz jego wykonano, zło żył o powyższem natychmiast raport wyższej władzy.

Sąd skazał Zawarnickiego na usunięcie ze służby, pozbawienie rangi oficerskiej i orderów, wszelkich praw i przywilejów i 3 lata rot aresztanckich — poprawczych. Badirowa skazano na 3 tygodnie aresztu. Demjanienkę uniewinniono. Na wyrok powyższy podpułkownik Zawarnicki wniósł skargę kasacyjną. Zaprotestował również i prokurator, uważając wyrok sądu za zbyt łagodny. Główny sąd wojenny w Petersburgu zniósł wyrok nad amurskiego sądu wojennego, polecając temuż sądowi rozpatrzenie sprawy w innym kom plecie sędziów.

**Interpelacya w sprawie gwałtów nad ludnością.** 52 posłów do Dumy wniosło następującą interpelacyę w sprawie gwałtów nad ludnością w gubernii wiackiej.

„Strażnicy egzekwując włościan za zaległości podatkowe, ściągane obecnie odrazu za ubiegłe 10 lat, zabierali bez wszelkiej za płaty pożywienie dla siebie i karm dla koni, znieważali kobiety, bili włościan, którzy się domagali zapłaty za wiktuały i paszę. Naczelnik policyi powiatowej Dumarajewskij i komisarze policyi nietylko nie zapobiegali tym wybrykom, ale przeciwnie, nakazywali bić skarżących się. Tak np. włościanin Antoni Gubin w obecności wójta („starosty") Sozinowa skarżył się naczelnikowi, że strażnik zgwałcił jego 15 letnią córkę, a skarga ta miała ten jedyny skutek, że strażnicy literalnie połamali mu ręce i nogi".

**Zamach na pomnik Zoli.** Z Paryża donoszą: Członkowie tutejszego rojalistycznego stowarzyszenia młodzieży udali się w nocy do sąsiedniego miasteczka Suresnes, gdzie uszkodzili zniszczyć pomnik Zoli. Policya wkroczyła i przedsięwzięła szereg aresztowań.

# TELEGRAMY
z dnia 3 marca

**Posiedzenie Izby panów.**

**Wiedeń.** Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się 10 marca o godz. 5 po południu.

**Sprawa wspólnego banku w komisyi sejmu węgierskiego.**

**Budapeszt.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi bankowej, na którem referent Hollo postawił wniosek, aby rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie utworzenia samodzielnego banku węgierskiego i aby nie przedłużano przywileju wspólnego banku austro-węgierskiego.

Prezydent ministrów dr Wekerle żądał odroczenia dyskusyi i wywodził, że należy w myśl ustaw ugodowych rozpocząć z bankiem rokowania. Na wypadek, gdybyśmy po przyjęciu wniosku referenta nie mogli uzyskać powodzenia, trzeba będzie rozważyć, czy rząd może wziąć na siebie obowiązek przeprowadzenia tego wniosku, czy też nie (Poruszenie) — a wtedy rząd odpowiednio do tego się zachowa. (Okrzyki i poruszenie).

Kilku posłów oświadczyło się następnie przeciw odroczeniu, a p. Szell za odroczeniem.

Minister handlu Kossuth oświadczył, że rząd jest solidarny co do banku kartelowego; gdyby to się okazało niemożliwem, stworzonoby zupełnie nową sytuacyę.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono pozostawić prezydentowi termin zwołania następnego posiedzenia.

**Sejm pruski.**

**Berlin.** (B. Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p zy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych żądał poseł Seyda zniesienia rozporządzenia ministra co do wystawiania kart legitymacyjnych dla obcokrajowych robotników sezonowych, jako sprzeciwiającego się traktatom handlowym.

Mowca udowadniał, że landraci wykonywali środkami urzędowymi presye podczas wyborów na niekorzyść Polaków. Tak się stało np. w Gnieźnie, gdzie też Polak upadł przy wyborach. Teroryzowano wyborców, którzy chcieli wybrać Polaka. Minister zbijał wczoraj twierdzenie, jakoby urzędnicy policyjni uprawiali gdzieniegdzie prowokatorstwo; ale mowca posiada dowody na to, że działy się prowokacye za wiedzą i wolą przełożonej władzy i dlatego zapytuje ministra, jakie stanowisko zajmuje wobec takich faktów. Na Górnym Śląsku zastosowuje się ustawę państwową o stowarzyszeniach względem Polaków w sposób nielojalny.

Podsekretarz stanu Holtz twierdził, iż zarzut mowcy, że ustawę o stowarzyszeniach stosuje się przeciw Polakom nielojalnie, jest niesłuszny.

Poseł Zedlitz (wolny konserwatysta) oświadczył, iż centrum dopuszcza się zdrady narodu niemieckiego przez popieranie Polaków. (W centrum głośne protesty przeciw tym wywodom).

Następnie przyjęto budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

**Katastrofa kolejowa.**

**Koblencya** (Niemcy). Na dworcu tutejszym zderzył się wczoraj pociąg osobowy z towarowym. Zginęło 2 osoby, 7 ciężko rannych.

**Składki na ofiary trzęsienia ziemi.**

**Rzym.** Centralny komitet ratunkowy dla ofiar katastrofy trzęsienia ziemi w południowych Włoszech i Sycylii przyjął wczoraj do wiadomości sprawozdanie komitetu wykonawczego; do 26 lutego b. r. wpłynęło 18,464.000 lirów.

**Interpelacya contra Milukow.**

**Petersburg.** Nawet październikowcy traktują wniesioną przez obydwie frakcye prawicy interpelacyę w sprawie Milukowa jako niesmaczny wybryk. Przedewszystkiem Milukow nie może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, gdyż ukaz carski z d. 21 października (3 listopada) 1905 r. o amnestyi zwalnia go od wszelkiej kary za to. Następnie, gdyby za udział w nielegalnych zgromadzeniach za czasów „przedkonstytucyjnych" miano obecnie pociągać do odpowiedzialności, to los taki spotkałby i Rodziankę, i Guczkowa i całe stronnictwo październikowców, które się wylęgło z nielegalnych zjazdów ziemian.

**Duma.**

**Petersburg.** (Pet. ag. tel.). Komisya skarbowa Dumy rozpoczęła obrady nad projektem ustawy, zwracającej się przeciw imigracyi Chińczyków i Koreańczyków w okręgu amurskim. Uznano za wskazane, aby ustawę rozszerzyć na wszystkie zagraniczne osoby wogóle.

**Rewolucya w Persyi.**

**Urmia.** Pet. ag. tel. donosi z Salmos, że przywódca rewolucyonistów Sattar Chan ustanowiony został gubernatorem w prowincyi Choi.

**Pożar kopalń nafty.**

**Baku.** Kopalnie nafty w Bibieibat stoją w płomieniach. Dotąd spłonęło 5 szybów i jeden magazyn z ropą firmy Tubals, 1 szyb firmy Rotszyld, 2 szyby firmy Szibaja, 2 szyby Tow. Votan. Przy ogniu uwięziono dwóch podejrzanych o podpalenie mahometańskich włościan. Pożar słabnie.

**Niepewna sytuacya w Macedonii.**

**Konstantynopol.** Rada ministrów obawia się niepokojów w święta wielkanocne w Macedonii. Porta poleciła ministrowi wojny, aby poczynił wszelkie potrzebne zarządzenia.



## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Ogłoszenie.**

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 5 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się poufne zgromadzenie przedwyborcze w sali Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby regularnie we wtorki i czwartki o godz. 8 wieczór (Dunajewskiego 5, I. p.).

* **Wiedeń.** Porządek dzienny walnego zgromadzeniu w dniu 7 b. m. członków „Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu": 1. Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dnia 1 listopada 908. 2. Sprawozdanie zarządu: a) ogólne — sekretarza, b) kasyera, c) gospodarza. 3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 4 Regulamin wewnętrzny. 5. Wybór zarządu i komisyi rewizyjnej. 6. Wolne wnioski.

## Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 3 marca. Pszenica na kwiecień 13·45 do 13·46 Pszenica na maj 13·15 do 13·16 Pszenica na paźdz ernik 11·17 do 11·18. Żyto na kwiecień 10·31 do 10·32 Żyto na październik 9·37 do 9·38 Owies na kwiecień 8·70 do 8·71. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·39 do 7·40 Rzepak na sierpień 14·20 do 14·30.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda pochmurno.

Wydaw[illegible]tz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).